



YBA Design DAC WD202

Francuska finezja i azjatyckie technologie zamknięte w bryle nowoczesnego przetwornika

Po chwilowej nieobecności na znanych mi rynkach pierwszy raz odmłodzoną ofertę YBA wypatrzyłem na zeszlórocznej wystawie High-End w Monachium. Z premedytacją piszę „zobaczyłem”, a nie usłyszałem, gdyż ekspozycja w boksie zlokalizowanym na parterze jednej z hal miała charakter wybitnie statyczny. Macać i oglądać można było do woli, lecz szans na jakikolwiek odstuch nie było żadnych. Całe szczęście niemalże po roku od ww. reinkarnacji udało nam się nawiązać kontakt z działającym od grudnia 2012r. na terenie naszego kraju oficjalnym dystrybutorem tego francusko-chińskiego producenta.

Najmniejszy z rodzeństwa

Przetwornik cyfrowo-analogowy WD202 jest przedstawicielem najniższej, a więc budżetowej linii Design. Oprócz

DAC-a znajdziemy w niej – zrecenzowany w marcowym numerze (3/13) – stereofoniczny amplituner (czy pamiętają Państwo ten niemalże wymarły w Europie gatunek?) WA202 oraz wyposażony w wejścia cyfrowe odtwarzacz CD WM202. Ten pozorny dubel w odtwarzaczu jest, jak na wstępie zazaczyłem, pozorny, gdyż oprócz wejścia USB nabywca zyskuje jedynie wejście optyczne, które do poprawy jakości dźwięku dekodera TV/SAT będzie jak najbardziej wskazane, a będący obiektem niniejszej recenzji DAC to już potencjalny kandydat do upgrade'u dla wspomnianego cedecka.

Nibynóżki

Już przy wypakowywaniu WD202 z poręcznego pudełka nijak nie można doszukać się w nim oznak budżetowości. Niemalże monolityczny aluminiowy korpus, budzący respekt jak na kompaktowe rozmiary waga i jakość wykonania dają

► DETALE

PRODUKT
YBA Design DAC
WD202

RODZAJ
Przetwornik cyfrowo-
analogowy

CENA
3.199 zł

WAGA
3,5 kg

WYMIARY
(SxWxG)
320x62x280 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Asynchroniczne złącze USB
- Regulowane wyjścia analogowe RCA/XLR
- Uniwersalny pilot zdalnego sterowania
- Koaksjalne wyjście cyfrowe (możliwy bypass)
- Wydajny prądowo wzmacniacz słuchawkowy
- Układ przetwornika - Texas Instruments PCM1796

DYSTRYBUCJA
Tel-Kur Sławomir
Piotr Kurek
www.audio-mix.pl

nabywcy poczucie dobrze zainwestowanych pieniędzy. Pierwszym detalem, na jaki warto zwrócić uwagę, jest brak konwencjonalnych nóżek. Ich funkcję pełni odpowiednio wyprofilowane ściany boczne i frontowa. To proste, a zarazem skuteczne rozwiązanie zapewnia nie tylko stabilne podparcie urządzenia w trzech punktach, ale i potwierdza, że Francuzi nadal znajdują się na wzornictwie.

Płyta czołowa to połączenie minimalizmu z funkcjonalnością. Włącznik sieciowy i gniazdo słuchawkowe, symetrycznie rozmieszczone względem „nibynóżki” ozdobionej logotypem producenta, zamykają optycznie zlokalizowane w centrum cztery niewielkie przyciski, tzn. tak przynajmniej wyglądają na pierwszy rzut oka. Bardziej szczegółowa analiza przynosi bowiem drobną korektę. Przyciski są trzy – jeden wyboru źródła i dwa służące regulacji głośności. Czwarty, niebędący wcale przyciskiem, okazuje się sensorem IR. Elementem wzorniczym przełamującym czarną monotonię szczerokowanego anodowanego aluminium jest wąski poziomy chromowany pasek. Owa monotonia jest oczywiście umowna i czasowa, gdyż włączenie urządzenia budzi je do życia i rozświetla jedną z pięciu ustawionych pionowo diod sygnalizujących aktywne wejście. Pełną iluminację można uzyskać jedynie chwilowo – podczas ustawiania maksymalnego poziomu głośności, gdyż właśnie wspomniane diody informują o przybliżonym poziomie sygnału wyjściowego.



Ściana tylna, delikatnie cofnięta względem reszty korpusu, została podzielona (i czytelnie opisana) na sekcję zawierającą po parze zbalansowanych i niezbalansowanych wyjść analogowych oraz sekcję z wejściami cyfrowymi. Gdyby jednak kogoś naszała ochota na wyprowadzenie sygnału w postaci cyfrowej, to producent zadbał o wyjście koaksjalne. Wróćmy jednak do wejść. Oprócz standardowych – optycznego, koaksjalnego i AES/EBU – nie zapomniano o od niedawna obowiązkowym asynchronicznym USB (typ B – tzw. „drukarkowy”) i będącym

ukłonem w stronę posiadaczy przenośnych „plikograjów” USB typu A. Całość dopełnia solidne trójbocowe gniazdo zasilające EIC i port do podłączenia zewnętrznego czujnika IR oraz gniazdo serwisowe.

Krótką wiadomością

We wnętrzu tej nad wyraz solidnej, a przy tym atrakcyjnej wzorniczo obudowy kryje się układ przetwornika Texas Instruments PCM1796 zdolny pracować na sygnałach do 24bit/192kHz, co też czyni i to niezależnie od wejścia, więc i komputer w roli źródła wpięty po USB będzie mógł rozwinąć skrzydła, oczywiście po zainstalowaniu sterowników dedykowanych odbiornikowi USB (XMOS). Poprzednie zdanie nie dotyczy posiadaczy Maków, gdyż akurat systemy z nadgryzionym jabłkiem w herbie same z siebie taką funkcjonalność posiadają. Z rzeczy natury bardziej konstrukcyjnej niżli użytkowej warto jeszcze wspomnieć, że każdy otrzymany sygnał cyfrowy urządzenie najpierw nadpróbkuje do wartości 24-bit/192kHz i dopiero na tak „uszlachetnionym” materiale dokonuje procesu konwersji do postaci analogowej. Tę niezwykle odpowiedzialną funkcję powierzono asynchronicznemu konwerterowi częstotliwości próbkowania BB SRC4192, do którego kierowany jest sygnał z ww. kontrolera USB i odbiornika SPDIF obsługującego pozostałe wejścia cyfrowe – asynchronicznego konwertera częstotliwości próbkowania Cirrus Logic 8416. W roli wzmacniacza słuchawkowego wykorzystano wzmacniacz operacyjny TL072, a swój niemały wkład w wagę całego urządzenia ma solidny transformator R-Core, co w dobie wszechobecnych zasilaczy impulsowych jest warte podkreślenia.



Ponieważ producent, w swej niezwykłej szczodrości, wyposażył będącego obiektem niniejszego testu DACa w gniazdo słuchawkowe, nie omieszkałem sprawdzić jego możliwości na tym polu. Posлуżyłem się dość przystępnymi cenowo modelami słuchawek: Brainwavz HM5, AKG K142 HD, AKG K518 DJ LE.

Dźwięk na „A Night At The Movies” Susan Wong na Brainwavzach był rześki, zwiewny i eteryczny. Precyzja i swoboda, z jakimi można było wejrzeć w nagranie zaskakiwały dojrzałością, a biorąc pod uwagę cenę urządzenia z pełną świadomością można uznać je za zjawiskowe. Ponadto brak tendencji do podkreślenia sybilantów nawet na mocno wyśrubowanych pod tym względem azjatyckich nagraniach stawiał YBA w bardzo korzystnym świetle. Przesiadka na „SuperHeavy” zespołu SuperHeavy pokazała drugą naturę testowanego DACa – zdolność do zachowywania umiaru nawet w przypadku materiału tak przesadzonego w basie. Dzięki niepozomemu DACowi bas wreszcie nie dudnił i nie próbował zawłuszczyć średnicy. Nadal pozostawał >

Muzykalna analityczność / analityczna muzykalność

Po standardowym, kilkunastominutowym rozgrzewki (radio internetowe 24 godz./dobę) WD202 został wpięty w główny system i... po prostu pełna kultura, siła spokoju i niemalże kryształowa transparentność. Niemalże, gdyż do pełnej skali zjawiska tzw. znikania w torze YBA musiałyby „trochę” się poprawić i przy okazji tak mniej więcej dziesięciokrotnie zdrożyć. Powód jest nad wyraz prozaiczny – w przypadku rozsądnie wycenionych urządzeń ich brzmienie opiera się na kompromisach, a nie zapominajmy, że mamy do czynienia z przedstawicielem kategorii „entry-level”. Określony budżet, zazwyczaj restrykcyjnie pilnowany, nie pozwala projektantom w pełni rozwinąć skrzydeł, co w rezultacie prowadzi do prób urczywistnienia powiedzenia „krawiec kraje, jak mu materiału staje”. Jeśli więc jakiś element tej misternej układanki zbyt wyraźnie wyróżniałby się na tle pozostałych, to prędzej czy później słuchaczowi mija euforia na jego punkcie, a do głosu dochodzi przedstawiciel pozostałych składowych. YBA rozczarowań najwidoczniej chciał swoim nabywcom oszczędzić i postawił na liniowość, a co za tym idzie dosyć szeroko rozumianą uniwersalność. Proszę jednak nie mylić uniwersalności z uśrednianiem czy też graniem wszystkiego na jedno kopyto. W przypadku WD202 jest wręcz odwrotnie. Różnicowania jakości materiału źródłowego przetwornik dokonuje już podczas pierwszych taktów. Nie próbuje na siłę przypodobać się słuchaczowi, wygładzić bądź nawet zamaskować ewentualnych błędów realizatorskich, lecz obiektywnie je wypunktowuje, osąd pozostawiając odbiorcy.

Poczynając od niezbyt cywilizowanych poryków formacji Materia zawartych na krążku „Case of Noise” po progmetalowe „A Dramatic Turn Of Events” Dream Theater – różnice wynikające z jakości realizacji oraz „gęstości” (Materia 16bit/44,1kHz; Dream Theater 24bit/96kHz) nie pozostawały złudzeń, w którą stronę powinna podążać ewolucja i na czyją stronę przechyla się szala zwycięstwa. Choć fortepian otwierający „Far From Heaven” miał zdecydowanie mniejszy wolumen niż w używanego jako punkt odniesienia April Music Eximus DP1, to jednak nie sposób odmówić mu było precyzji zarówno w odwzorowaniu konturów samego instrumentu, jak i w umieszczeniu go na scenie. Szybkość stopy na „Gone Sovereign” (Stone Sour „House of Gold & Bones Part 1”) była w pełni satysfakcjonująca, a przy połączeniu XLR-ami zyskiwała dodatkowo na masie. Generalnie złącza symetrycznego Fadela na Argento Audio Serenity >

ZŁĄCZA



1 Regulowane wyjścia analogowe

2 Koaksjalne wyjście cyfrowe

3 Wejścia cyfrowe

4 Asynchroniczne wejście USB

5 Wejście USB dedykowane dla przenośnych odtwarzaczy plików

AES/EBU pozwoliła ukazać dodatkowo niuansy i bardziej trójwymiarową przestrzeń.

O ile w dość agresywnym repertuarze pewnych detali nie sposób wychwycić, to już w zdecydowanie bardziej kontemplacyjnym „Buxtehude – Membra Jesu nostri” (Emma Kirkby...; The Purcell Quartet) czy też „Antiphone Blues” Arne Domnerusa właśnie takie „drobiazgi” jak pogłos, wygaszania czy sposób rozchodzenia się dźwięku budują klimat nagrań i sprawiają, iż iluzja, którą tworzą, wydaje się bardziej realna. YBA nie ingerowała w ten przekaz, nie próbowała kreować go według własnego widzimisie, lecz robiła

budżetowych, a nie 3–4 razy droższych, taki sposób prezentacji należy interpretować jedynie jako przejaw dojrzałości.

Delikatne podkolorowanie, uplastycznienie i nadanie barwom soczystości jest możliwe poprzez dobór odpowiedniego okablowania. Podczas testów w ww. roli świetnie sprawdziły się interkonekty Organic Audio, dzięki którym nie tracąc nic z rzeźkości i konturowości oferowanego przez przetwornik dźwięku, można było cieszyć uszy pełną barwą i niuansów średnicą. Małe co nieco można również osiągnąć solidnie wykonanym przewodem zasilającym, a wpięcie urządzenia w listwę wyposażoną w układy filtrujące

>zjawiskowo pulsujący, lecz wzięty w ryzy pilnował tempa i rytmu.

W cięższym, bardziej agresywnym i nie zawsze perfekcyjnie zrealizowanym materiale jak np. „Niebó!” Totentanz blachom brakowało czasem masy, wypełnienia, przez co całość momentami mogła irytować monotonnym cykaniem najwyższych składowych. Właśnie w tego typu, dalekim od referencji materiale świetnie sprawdziły się oba modele AKG, które w sposób niezwykle litościwy i humanitarny wybaczały realizatorskie niedociągnięcia.

W porównaniu z ponad trzykrotnie droższym DACiem April Music Eximus DP-1 średnica była zdecydowanie mniej faworyzowana. YBA stawia na liniowość i transparentność i to trzeba docenić, za to koreański konkurent wolał iść krok, bądź dwa w kierunku szeroko rozumianej muzykalności i przyjemności odbioru.

zdystansowany obiektywizm nie okazał się przypadkiem zbyt surowy dla... nazwijmy to „kontrowersyjnych zjawisk” obecnych na rynku muzycznym, a do ww. kategorii zaliczam m.in. twórczość Carli Bruni, która choć śpiewać nie potrafi, to robi to i w dodatku czyni to z takim wdziękiem, że jakoś nie odnajduję w sobie odpowiednich pokładów asertywności, by jej nie słuchać (o zgrozo!) z przyjemnością. Spotkałem jednak na swojej audiofilskiej drodze urządzenie, na których nawet niezwykle „czarujący” album „Quelqu’un m’a Dit” był bestialsko odziany z sex appealu byłej Pierwszej Damy Francji. A jak poradził sobie z nim najmniejszy przedstawiciel rodziny YBA? Najlepszym określeniem, jakie przychodzi mi do głowy, jest... „humanitarnie”. Zdaję sobie doskonale sprawę, że pięknym kobietom wiele rzeczy się wybacza, lecz tym razem WD202 niczego wybaczać nie zamierzał. W zamian zdecydował się pokazać nagą prawdę o nagraniu. Prawdę, która może nie była piękna, lecz przez to właśnie bardziej autentyczna. Bezspornie było słychać, że Carla raczej śpiewnie szepcze do mikrofonu, niż śpiewa, głos jej się co chwila łamie, a i zaszeleścić jak stary pergamin potrafi, lecz coś z tego, skoro przy odpowiednio nasyconych w średnicy i rozdzielczych (rozdzielczych, nie jęczotliwych) kolumnach przetwornik był w stanie stworzyć iluzję najmniejszego recitalu na świecie – wyłącznie dla mnie.

Jeśli poszukują Państwo uniwersalnego przetwornika dysponującego imponującą gamą wejść i pilotem znacząco poprawiającym ergonomię obsługi, YBA Design DAC WD202 na pewno jest wart zainteresowania. Nad wyraz rozsądnie wyceniony, zapewnia zaskakująco precyzyjny wgląd w nagrania, pozwalając cieszyć się ich prawdziwym obliczem. Błędów popełnionych przy realizacji materiału źródłowego oraz konfiguracji systemu nie zamaskuje, lecz sprawi, iż każdy właściwie dobrany element układanki potocznie zwanej hi-fi będzie przybliżał nas do audiofilskiej nirwany.

Marcin Olszewski



jedynie to, do czego została stworzona.

Taki przepis sprawdzał się również na prostszym materiale. Głos Shelby Lynne na „Just A Little Lovin’” czarował naturalnością, choć szczerze przyznam, że osobiście preferuję delikatne odstępstwo od neutralności na rzecz lampowo przesaturowanej średnicy, dzięki czemu wokalistki mają w głosie to, co podobno jedna z posłanek minionej kadencji miała w oczach.

I tym oto sposobem dotarliśmy do równowagi tonalnej i barwy. W porównaniu zarówno ze wspomnianym Eximusem, jak i z wyposażonym w wejścia cyfrowe lampowym odtwarzaczem Ayon CD1sc, WD202 był zdecydowanie bardziej zachowawczy, jednak patrząc na niego z perspektywy urządzeń również

będzie kolejnym krokiem ku uplastycznieniu całości przekazu.

Ze względu na dość symboliczne różnice DAC YBA okazał się dość wrażliwy na podłoże, na jakim przyszło mu grać i o ile 4cm grubości półka z MDF-u nie powodowała żadnych słyszalnych anomalii, to już ustawienie na centymetrowym blacie z marblitu zaowocowało lekką nerwowością i zbytnią, przynajmniej jeśli chodzi o moje prywatne preferencje, analitycznością. Jest zatem spore pole do popisu dla wszelakiej maści podkładek antywibracyjnych i podobnych im akcesoriów, których wpływ na brzmienie przetwornika powinien być wyraźnie słyszalny.

Na zakończenie uznałem, że warto byłoby odpowiedzieć na pytanie, czy taki



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU
★★★★★

JAKOŚĆ/CENA
★★★★★

JAKOŚĆ WYKONANIA
★★★★★

MOŻLIWOŚCI
★★★★★

OCENA OGÓLNA
★★★★★

PLUSY: Zdalne sterowanie; zdublowane wyjścia analogowe; jakość wykonania

MINUSY: W tej cenie brak

OGÓLEM: Wysoka jakość wykonania i niezwykle konkurencyjne brzmienie – szczególnie przez XLR-y